Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 47. | W Cieszynie, dnia 18 listopada 1932. | Rocznik III

Wobec wielkich przeobrażeń.

Różne oznaki świadczą o tem dobitnie, że Europa nie oparła się dotąd na trwałym porządku międzynarodowym. Liga Narodów nie potrafiła usunąć z życia dawnego systemu równowagi, jej siła i powaga maleje, widoczne jest ogólne szukanie za najbardziej racjonalnym systemem równowagi.

W miarę, jak się rwą różne nici wysiłków tajnej dyplomacji, wzrasta niepokój i obawa przed wojną, a życie międzynarodowe ogarnia jakaś ciężka choroba, podobna do nerwicy u jednostki.

OŚRODKIEM NIEPOKOJU SĄ NIEMCY,

którzy ze swej straszliwej nędzy i niebezpieczeństwa anarchji wyjść pragną drogą nowych gwałtów, kosztem sąsiadów, a frontem narazie zwrócili się ku Wschodowi, chociaż nie wyrzekają się rozszerzenia także zachodnich granic, kosztem Francji. Anglja jeszcze nie zdołała przystosować swej polityki do nowej rzeczywistości świata i na gruncie Europy po dawnemu pragnie widzieć równowagę sił, niechętnie spoglądając na potęgę Francji i sprzymierzoną z nią Polskę. A już całkiem Anglja nie lubi Polski, żyjącej zgodnie z Rosją, z którą ma wielkiej miary porachunki na gruncie Azji. Popiera dlatego Niemcy. Polska tymczasem zawarła z Rosją pakt o nieagresji i pragnie z tym swoim sąsiadem na Wschodzie przyjazne ułożyć stosunki, w miarę, jak wzrastają zapędy wojenne Niemiec a cień Hitlera coraz wyraźniej Niemcom wytyka drogę na Wschód, budząc przez to niepokój nawet w sprzymierzonej z nimi sowieckiej Rosji.

Upada znaczenie Małej Ententy.

W tem poruszeniu świata dyplomatycznego rwą się większe i mniejsze więzy, powstały po roku 1918 na gruncie Europy, zwłaszcza Środkowej.

Tu ośrodkiem była Mała Koalicja — Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, zwrócone frontem przeciwko Węgrom, a gwarantujące tym państwom naddunajskim stan posiadania, wytworzony traktatami po roku 1918. Nie udało się wciągnąć do tego związku Austrji, która nadal spogląda w stronę Berlina i myśli o „Anschlussie“ a razem z Węgrami i Bułgarją w oparciu o Niemcy i Włochy, zwłaszcza wobec zamiaru przeobrażenia siły zbrojnej w tych państwach na system milicyjny, tworzy w ten sposób nad Dunajem ośrodek niepokoju.

DOKĄD ZDĄŻA CZECHOSŁOWACJA?

W chwili, gdy Mussolini uroczyście przyjmował węgierskiego premjera i gdy prasa roznosiła po świecie wiadomości o tajemniczych rokowaniach węgiersko-włoskich, przemawiał w Komisji Spr. Zagr. czeskiego parlamentu minister Benesz. Mówił dosyć długo i nie pominął żadnej większej kwestji międzynarodowej, nie zapomniał nawet o próbie zbliżenia włosko-francuskiego, ale ani słowem nie wspomniał o tem, co Czechosłowacja uczyni w tych nowych warunkach, gdy Mała Koalicja wobec kłopotów Rumunji z Sowietami i Jugosławji z Włochami już nie daje dostatecznych gwarancyj utrzymania dotychczasowego stanu posiadania na południu od Karpat. Czechosłowacja niema dużego wyboru. Nasuwa jej się stara rola dziejowa wasala niemieckiego pod względem gospodarczym i politycznym albo oparcie się o Polskę i świat słowiański. Być może, że Benesz z Masarykiem jeszcze drogi nie wybrali, a jeżeli ją wytknęli w zarysach, to nie uważali jeszcze za stosowne na ten temat się wypowiedzieć. Benesz przyciskany do muru nie powiedział ani słowa.

To, czego nie chciał wypowiedzieć Benesz, ujawniła jednak dyskusja. Nawet przedstawiciel narodowych demokratów, inż. **Havlin**, wystąpił z żądaniem przyjaznej polityki czeskosłowackiej wobec Polski, **„by w wypadku ważnych decyzyj Czechosłowacja mogła liczyć na sojusz z Polską“**. Zaś organ Słowaków (ks. Hlinki) **„Slovak“** otwarcie Beneszowi zarzuca germanofilstwo i żąda **„orjentacji polskiej“ w czeskiej polityce zagranicznej.** Świadczy to, że w Czechach zdają sobie sprawę ze zmian w stosunkach międzynarodowych.

Tak to w Europie tworzą się nowe ugrupowania państw, oparte o stary system równowagi, a zjawiskom tym towarzyszą kłamliwe frazesy na temat ogólnego pokoju, solidarności ogólnoludzkiej i powszechnego rozbrojenia. W tym ogólnym ruchu i zgiełku międzynarodowym szuka także Polska swego miejsca. Czy na właściwe weszła drogi, przyszłość okaże. Narazie niebo polskie nie jest pozbawione czarnych i złowrogich chmur.

P. B.

Wstrząsająca katastrofa w Warszawie.

Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto 18 trupów. — Obawa znalezienia dalszych śmiertelnych ofiar.

W niedzielę około godz. 6.30 rano przy ul. Krochmalnej 57 wydarzyła się w Warszawie katastrofa o wielkich rozmiarach. Obok domu nr. 57 pod numerem 59 znajduje się browar Haberbusch i Schiele. Ściana szczytowa tej posesji, której wiązadła i cegły uległy zbutwieniu, pod naporem złożonych tam olbrzymich zapasów jęczmienia runęła, spadając na sąsiedni mały drewniany parterowy domek, przygniatając go masami cegły i jęczmienia. Na miejsce wypadku pośpieszyły natychmiast zaalarmowane władze bezpieczeństwa, jako też straż ogniowa. Przybyli również wicewojewoda Olpiński, prezydent miasta i inni. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 18 trupów. Ogółem w domu mieszkało 31 osób.

Po straszliwej katastrofie na Kubie.

Liczba ofiar wzrosła do 2.700 osób.

Według ostatnich doniesień z Hawany, liczba ofiar huraganu, który przeszedł **nad Kubą, wynosi obecnie przeszło 2.700 osób.**

Najbardziej ucierpiało miasto Santa Cruz del Sur i prowincja Camaguey.

Burmistrz tego miasta Antonio Martinez popełnił samobójstwo na wieść o śmierci całej jego rodziny w katastrofie.

Naoczni świadkowie zeznają, że w miejscowościach objętych katastrofą działy się potworne wprost sceny. W mgnieniu oka z ulic tworzyły się potoki, w których na oczach rodziców ginęły masami dzieci, bawiące się jeszcze przed chwilą przed domami.

Pod odpadnięciu wód, drzewa i krzewy, koło których przeszła powódź, oblepione były formalnie trupami. Również wiele zwłok poznajdowano na dachach domów oraz w zagłębieniach terenu, gdzie wody zatrzymywały się przez czas dłuższy.

Minister Pracy Onetti zarządził, by zwłoki ofiar katastrofy zostały natychmiast wspólnie spalone, celem uniknięcia chorób zakaźnych.

Miasto Santa Cruz jest tak doszczętnie zniszczone, że prawdopodobnie nie będzie mogło być już nigdy odbudowane.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Dyktatorski **RZĄD NIEMIECKI** nie widzi podobno możności rządzenia przeciwko olbrzymiej opozycji i nosi się z zamiarem ponownego rozwiązania Reichstagu i zarządzenia nowych wyborów.

— **W GENEWIE PRZYSZŁO DO ROZRUCHÓW,** wywołanych przez przywódców socjalistycznych. Wkroczyć musiała policja a nawet wojsko. W starciu z wojskiem zginęło 14 ludzi i kilkudziesięciu zostało ciężko rannych. Obecnie w kołach robotniczych uchwalono podjąć strajk generalny jako odpowiedź na wypadki z zeszłego tygodnia. Tak to nawet miasto Ligi Narodów nie jest wolne od rozruchów ulicznych.

— **WYBORY W AMERYCE WYKAZAŁY DRUZGOCĄCĄ KLĘSKĘ REPUBLIKANÓW. ROOSEWELT** uzyskał olbrzymią większość.

— **Z Rzymu donoszą o tajemniczych rokowaniach Włochów z Węgrami** z okazji przybycia do Włoch węgierskiego premjera Gembösa.

— **W Warszawie** przyszło w ubiegłym tygodniu do **WALKI MŁODZIEŻY NARODOWEJ** z żydami, a później wyrodziły się z tego walki z młodzieżą sanacyjną. Aresztowano kilkadziesiąt akademików a uniwersytet zamknięto. W chwili, gdy sanacja gotuje się do zniesienia autonomji uniwersytetów, wybryki młodzieży są jej woda na młyn.

— W Warszawie odbyło się posiedzenie **Państwowej Rady Oświecenia Publicznego**, złożonej, jak już donosiliśmy, prawie ze samych mianowańców rządu. Rada ta też posłusznie uchwaliła wszystko, co jej przedłożono. Między innemi Rada ta uchwaliła projekt ustawy w sprawie szkolnictwa wyższego i oświadczyła się za unifikacją szkolnictwa na Śląsku Górnym. Widocznie gdzieś za kulisami pokutują plany **zniesienia autonomji śląskiej** bez zgody Sejmu Śląskiego.

— Z Warszawy nadchodzi sensacyjna wiadomość, że **POLSKO-SOWIECKI PAKT O NIEAGRESJI** ma być ratyfikowany w najbliższej przyszłości, pomimo że dotąd nie doszedł do skutku pakt rumuńsko-sowiecki i na jego szybkie dojście do skutku się nie zanosi. We wiadomości tej jest niewątpliwie coś prawdy, gdyż prasa rumuńska jest bardzo niespokojna i atakuje Polskę. Zaś prasa francuska, a w wyższym stopniu jeszcze prasa niemiecka twierdzą, że Zaleski padł ofiarą nowej polityki rumuńskiej, którą rozpoczęto bez jego wiedzy.

— **Socjaliści niemieccy** zapowiadają ostrą walkę z rządem Papena.

— Z okazji Święta państwowego spadł deszcz odznaczeń. Odznaczenia uzyskali przeważnie sanatorzy. Ze znanych na Śląsku osób odznaczono **dra Jana Kubisza**, dyrektora szpitala w Cieszynie.

Rolników jednak wydano na łup baronom węglowym.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejm Śląski uchwalił między innemi rozciągnąć dekret Prezydenta o polskiem prawie górniczem na obszar Górnego Śląska. Nie pomogły zabiegi i tłumaczenia. Posłowie Dąbrowski i Chmielewski zgodnie pokierowali tak obradami, że zarówno Ch. D., jak klub sanacyjny, rolników polskich i właścicieli nieruchomości wogóle w stosunku do kopalń wydali na łup baronom węglowym. Prawo to jest wielką zdobyczą dla właścicieli kopalń, zaś dla posiadaczy ziemi i realności będzie źródłem stałych kłopotów i wyzysku ze strony kopalń węglowych.

Obecna dola chłopa polskiego.

Przemówienie Prezesa Klubu Str. Lud. Michała R o g a na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada 1932 r.

(Dokończenie)

Ale w pismach nie można ujawniać wypadków żadnych nadużyć. Jeżeli wszystkie

PISMA OPOZYCYJNE SĄ KONFISKOWANE,

to trzeba powiedzieć, że **cenzura pastwi się nad pismami ludowemi.** Nieustannie konfiskowany jest „Zielony Sztandar", naczelny organ naszego Stronnictwa, redagowany przez b. marszałka Sejmu, Rataja; „Wyzwolenie", „Piast" krakowski, „Ludowiec Wielkopolski", „Śląska Gazeta Ludowa", „Sztandar Chłopski", „Gazeta Grudziądzka" i inne.

Nie będę nużył Panów odczytywaniem tego, co konfiskuje cenzura, ale żeby pojęcie dać i Panu Ministrowi i Wysokiej Izbie, przytoczę parę przykładów charakterystycznych, czego nie wolno pisać w ludowych pismach. Więc np. zabardzo niebezpieczną dla państwa polskiego uznał cenzor w Grudziądzu i skonfiskował taką wiadomość: „Votum separatum sędziego Leszczyńskiego. P. sędzia Leszczyński złożył vootum separatum do wyroku. Tekst votum separatum sędziego Leszczyńskiego brzmi następująco: **„Zgłaszam zdanie odrębne za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych".**

Skonfiskowano to, co było we wszystkich pismach, w całej Polsce. Ponieważ działo się to przed reorganizacją sądownictwa, więc sąd nie zatwierdził tych konfiskat; sądzę, że dzisiaj te konfiskaty mogłyby być zatwierdzane. Dalej inne konfiskaty: „Ponapędzać z kierujących stanowisk tych ludzi, którzy nie mając żadnej fachowej wiedzy, dzięki przemożnym koterjom pozwalają rekinom kartelowym obdzierać ze skóry całe polskie społeczeństwo". I to skonfiskowano. „Cały aparat policyjny i administracyjny puszczono w ruch. Wyszły nakazy do wójtów i burmistrzów, ażeby zgromadzili brać wierną, szły sztafety z organizacyj B. B." „Aranżerowie wiecu widząc, że zgromadzona ludność nie pozwala mówić sanatorom, puścili w ruch policję, która pałkami gumowemi zaczęła uspakajać niezadowolonych". I to skonfiskowano. (P. Stroński: Mnie skonfiskowano artykuł, gdzie napisałem, że gdzieindziej rząd ustępuje, a u nas nie.) W „Piaście" skonfiskowano notatkę: „Z jednej strony nędza, jakiej żyjące pokolenie nie pamięta, z drugiej — bezprawie, nieprawość i niesprawiedliwość. Jednym, jak ongiś szlachcie, wolno wszystko, tak dziś sanatorom, drudzy zaś znoszą szykany, prześladowania, włóczeni bywają po sądach, zasypywani karami, dla nich niema opieki ani możności spokojnego życia."

Z „Zielonego Sztandaru": „Ministrowie rozjechali się na wakacje, a załatwienie spraw pierwszorzędnej wagi przeszło znowu w odwłokę. Pisma sanacyjne pocieszają nas znowu półgębkiem, że sprawy te będą zapewne załatwione przed jesienią. Trzy lata trwa straszliwy kryzys, od trzech lat każdy dzień spycha wieś głębiej w przepaść i jeszcze nie było czasu na przygotowanie i uzgodnienie przepisów, o które wieś woła wielkim głosem." I to również skonfiskowano.

Proszę Panów, skonfiskowane zostały pisma ludowe za podanie z budżetu bez żadnych komentarzy, ile wynoszą fundusze dyspozycyjne. Cenzor skreślił wszystkie fundusze dyspozycyjne. (Oklaski na lewicy). Proszę Panów — mało tego. Cenzura warszawska chce zniszczyć materjalnie pisma ludowe, a szczególnie zawzięła się na „Zielony Sztandar" i na „Wyzwolenie".

Stwierdzam, że **w najgorszych czasach zaboru moskiewskiego, takiej walki z pismami, wydawanemi legalnie, nie było.** (wrzawa).

Przemówienie prezesa Klubu M. Roga zrobiło wielkie wrażenie.

Sejm Śląski zamierza osiedlić część bezrobotnych na roli

W poniedziałek, dnia 14 b. m. obrady Sejmu Śląskiego ożywiła sprawa wniosku Ch. D. i N. P. R. w sprawie osiedlenia części bezrobotnych na roli. Wniosek zdąża do tworzenia masowych ogródków działkowych, a oprócz tego do tworzenia większych gospodarstw ogrodniczych i rolniczych. Myśl ta nie jest nowa, wiadomo powszechnie, że także w Niemczech myśl tę głośno podnoszą i wysuwają plan osiedlenia około 100.000 bezrobotnych na gospodarstwach rolnych.

Wniosek Ch. D. wywołał w Sejmie duże zainteresowanie. Niektórzy posłowie, zwłaszcza socjalistyczni, próbowali przy tej sposobności temat rozszerzyć i poddać dyskusji wogóle kwestję walki z bezrobociem. W sprawie osiedlenia bezrobotnych na roli zabrał głos także sen. Korfanty. Za wnioskiem Ch. D. opowiedziały się wkońcu wszystkie stronnictwa, a nawet sanacja zapowiedziała swe poparcie dla tej sprawy. Nie znamy szczegółów wniosku Ch. D., ale boimy się, że chodzi w wypadku tym więcej o reklamę, aniżeli o pomoc dla bezrobotnych. Jeżeli bowiem akcja osiedlania bezrobotnych na ziemi ma nastąpić tylko w granicach wojew. śląskiego, to szczupły zapas ziemi na tym terenie i jej cena staną na przeszkodzie, by akcja ta stała się istotnie poważnym czynnikiem w walce z bezrobociem.

PRECZ Z LICHWĄ PIENIĘŻNĄ. ŻĄDAMY OBNIŻENIA STOPY PROCENTOWEJ!

Ślubowali wierność... Hitlerowi, a zemstę Czechosłowacji.

30 umundurowanych i uzbrojonych hitlerowców aresztowano na czeskim Śląsku.

W Opawie na czeskim Śląsku policja aresztowała podobno 30 umundurowanych i uzbrojonych hitlerowców, którzy w okolicznych lasach urządzali tabory i przy rozpalonych ogniskach ślubowali wierność Hitlerowi i zemstę czechosłowackiej republice. Fanatyczni młodzieńcy niemieccy w wieku od 17—20 lat usiłowali w pełnem uzbrojeniu polowem, w bronzowych koszulach i czapkach oznaczonych swastyką, z plecakami napełnionemi piaskiem, maskami gazowemi, namiotami oraz ostrymi nabojami przejść przez granicę górnośląską do Niemiec. Dowódcą aresztowanego oddziału był niejaki Schmidt, syn fabrykanta z Opawy. Wiadomość o aresztowaniu hitlerowców wywołała na Śląsku opawskim wielkie wrażenie.

Wielkie Zgromadzenie Stronnictwa Ludowego.

W dniu 5 listopada b. r. w sobotę **w Lostówce** koło Mszany Dolnej powiatu limanowskiego, **mimo dnia powszedniego** zgromadziło się kilka tysięcy górali w malowniczych strojach wraz z młodzieżą, aby wysłuchać przemówień prezesa **Witosa** i dra **Kiernika,** których referaty przyjmowano entuzjastycznie.

Przewodniczył prezes miejscowego Zarządu powiatowego **p. Józef Mamak,** przemawiali ponadto w niezwykle mocnych słowach pp. **Jamróz, Sułkowski,** a szczególniej p. **Dzietła,** wiceprezes Zarządu Powiat. S. L., wypuszczony dnia poprzedniego z więzienia za akcję strajkową, po 14-dniowym areszcie, który ślubował wytrwać w walce o ideę ludową i oświadczył, że nic nie zdoła złamać woli chłopa polskiego.

Kto naprawi krzywdę?

Przed ostatniemi wyborami sejmowemi aresztowano między innymi b. posła **Chwalińskiego,** kandydata z listy Nr. 7, wybitnego działacza ludowego z powiatu wieluńskiego. Pisma sanacyjne trąbiły, że poseł Chwaliński aresztowany został pod zarzutem nadużyć, których rzekomo miał się dopuścić jako prezes Spółki Wodnej w Krzyworzece.

P. Chwalińskiego trzymano w areszcie przez cały okres wyborczy. Po wyborach wypuszczono go za kaucją, ale prowadzono szczegółowe rewizje ksiąg i rachunków Spółki wodnej. Rewizje te prowadził urzędnik Banku Rolnego i dyrektor Kasy Komunalnej.

I po szczegółowych badaniach okazało się, że **wszystko jest w całkowitym porządku i że zarzut nadużyć postawiony p. Chwalińskiemu jest bezpodstawny zupełnie.**

Sędzia okręgowy śledczy w Wieluniu, pismem z dnia 4 listopada 1932 r. uwiadomił p. Chwalińskiego, że **śledztwo zostało umorzone, a środek zapobiegawczy został uchylony.**

P. Chwaliński wychodzi ze sprawy czysto — ale kto mu naprawi krzywdę, którą mu wyrządzono przez rzucenie na niego hańbiącego oskarżenia i trzymanie go przez długie tygodnie w więzieniu?

Pisma sanacyjne i agitatorzy sanacyjni, którzy wojowali przeciw p. Chwalińskiemu zarzutem nadużyć, powinny obecnie przynajmniej publicznie odszczekać swoje kłamstwa.

Kongres chłopów w Czechosłowacji

wyraża pozdrowienie dla ruchu ludowego w Polsce.

W dniach 29 i 30 października b. r. w Pradze Czeskiej odbywał się wielki Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego („Republikańskiej Strany") z całej Czechosłowacji. Uczestniczyło w nim 1.400 delegatów, reprezentujących **700 tysięcy zorganizowanych chłopów** pod sztandarem swego Stronnictwa.

W imieniu Stronnictwa Ludowego w Polsce w słowach serdecznych i podniosłych powitał zjazd chłopów bratniego narodu słowiańskiego prezes **M. Malinowski.** Kiedy wspominał o potrzebie współpracy zorganizowanych chłopów narodów słowiańskich przeciwko wyzyskowi karteli, przeciwko zgubnym dla wsi rządom dyktatorsko-faszystowskim i komunistycznym, zerwała się prawdziwa burza oklasków. Cały Zjazd zerwał się z miejsc i przez kilka minut żywiołowo manifestował solidarność i wolę do wspólnej walki chłopów czeskosłowackich i polskich. Przewodniczący Zjazdu rolników czechosłowackich b. minister **Fr. Staniek** — imieniem całego Kongresu swojego stronnictwa wyraził serdeczne pozdrowienia i życzenia dla chłopów polskich, walczących o wolność i prawo do życia. Polski ruch ludowy cieszy się wielką i szczerą sympatją wśród zorganizowanych i uświadomionych chłopów w Czechosłowacji.

W dniach 3 i 4 listopada b. r. obradował w Pradze Kongres Międzynarodowego Agrarnego Biura. Z ramienia polskiego Stronnictwa Ludowego brali udział w obradach pp. **prez. Malinowski, mec. W. Łypacewicz i mec. dr. Z. Graliński.** Zadaniem Kongresu jest stworzenie jednolitego frontu gospodarczego i politycznego chłopów środkowo-wschodniej Europy.

TRZEBA ODDŁUŻYĆ CHŁOPA POLSKIEGO. JEŻELI MA PEŁNIĆ OBOWIĄZKI WOBEC PAŃSTWA.

Ważne dla parcelantów.

Opłaty od skarg wnoszonych do Trybunału Administracyjnego.

Na podstawie nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, wprowadzona zostaje nowa taksa opłat od skarg, wnoszonych do tego trybunału.

Opłata ta wynosi: przy wartości przedmiotu sporu o 1.000 zł — 40 zł, przy wartości przedmiotu sporu od 1.000 do 10.000 zł — 60 zł, przy wartości wyższej niż 10.000 zł od pierwszych 10.000 zł — 60 zł, a od reszty — 0,4 procent, przyczem rozpoczęty tysiąc liczy się za cały. Od skarg o nieokreślonej wartości przedmiotu sporu oznacza opłatę Trybunał.

W razie uwzględnienia skargi w całości lub w części, lub w razie umorzenia postępowania z powodu cofnięcia przez władzę administracyjną zaskarżonego orzeczenia lub zarządzenia — Trybunał zarządza zwrot wniesionej opłaty. Trybunał zwraca również opłatę w razie pozostawienia skargi bez rozpoznania, oraz umorzenia postępowania z powodu cofnięcia jej przed otrzymaniem zawiadomienia o wyznaczeniu rozprawy.

Wszelkie pisma i podania, wnoszone do trybunału w związku ze zgłoszoną skargą, a m. in. pisma w sprawie przyznania prawa ubogich, podlegają opłacie w wysokości 5 zł od pierwszego egzemplarza i 50 gr od każdego dalszego załącznika. Nieopłacone należycie podania pozostaną bez rozpoznania.

Za wydawane przez Trybunał zaświadczenia pobiera się opłatę w wysokości 3 zł, bez względu na ilość arkuszy. Natomiast inne dokumenty, wydawane na podstawie akt procesowych podlegają opłacie 2 zł, za każdą stronę wydanego dokumentu.

Od opłat wolne są władze i urzędy państwowe i samorządowe, oraz osoby, którym Trybunał przyznał prawo ubogich.

Wszelkie opłaty uiszcza się znaczkami stemplowemi.

Sanacyjny „tydzień rolniczy"

zupełnie się nie udał. Chłopi na te różne zjazdy czasem przybyli, ale przeprowadzili najczęściej swoje uchwały i oświadczyli się za przyłączeniem do akcji strajkowej. W Cieszyńskiem sanacyjne Towarzystwo Rolnicze nawet nie próbowało zacząć akcji „tygodnia rolniczego". Umiera spokojnie, jak przystało na staruszka. Może to i lepiej.

Korona akcji „tygodnia rolniczego" był zjazd w Warszawie, dokąd pojechali z Górnego Śląska dwaj panowie z Pszczyńskiego: Godziek i Grajcarek. Tam odbyła się wielka komedja. Ale i „sanacyjni rolnicy" mają dosyć szopek sanacyjnych i obrady warszawskie chwilami były gorące, gdy delegatom zabroniono występować ze samodzielnemi wnioskami. Uchwalono zgóry przygotowane wnioski, bez jakiejkolwiek dyskusji. Tydzień rolniczy się odbył, szopka sanacyjna skończona, a kartele, jak dotąd, będą chłopa zdzierały.

Co życie niesie.

Szukanie nowych podstaw ustroju gospodarczo-społecznego.

(Uchwały Kongresu P. S. Chrześcijańskiej Demokracji.)

Przed tygodniem odbył się w Łodzi kongres P. S. Chrześcijańskiej Dem. Kongres stanął na gruncie wyraźnej opozycji do obecnego rządu i polecił zarządowi, **współdziałać z innemi stronnictwami opozycyjnemi, o ile stoją na gruncie państwowości polskiej.**

W następnych rezolucjach Kongres poddaje ostrej krytyce politykę gospodarczą rządów sanacyjnych i w obecnym systemie rządów widzi stałe naruszanie i zacieśnianie praw obywatelskich.

Na szczególną uwagę zasługują uchwały w sprawie **przebudowy ustroju** gospodarczo-społecznego. Jest to próba oparcia przebudowy życia społecznego na etyce chrześcijańskiej, zwróconej frontem przeciwko kapitalizmowi. Kongres wypowiedział wojnę fałszywym hasłom kapitalistycznym, nadużywającym **„religji i moralności jako motorów kapitalistycznej działalności gospodarczej"**, potępił poglądy, że **motorem działania człowieka jest pieniądz,** potępił ustosunkowanie się kapitału do pracy z punktu widzenia tylko zysku, również pogląd kapitalistyczny na prawo własności, pogoń za zyskiem, skupianie własności i wpływów w niewielu rękach i t. d.

Do czego dąży P. S. Chrześcijańskiej Demokracji.

1. Przekreśla w życiu gospodarczem zasadę liberalizmu i indywidualizmu i **dąży do gospodarki planowej,** zbliżając się w tem do socjalizmu.

2. Jako ideał ustroju społecznego Ch. D. wytyka sobie **ustrój korporacyjny,** t. j. związek organizacyj zawodowych, pojęty w myśl znanej encykliki papieskiej. Komórką ustroju korporacyjnego jest jednostka gospodarcza, oparta na publicznem prawie korporacyjnem.

3. Podstawowem zagadnieniem nowego ustroju, opartego o zorganizowane zawody, byłoby **uzgodnienie produkcji z potrzebami.**

P. S. Ch. Dem. chce tą drogą przeciwstawić się bolszewizmowi lub zupełnemu przeobrażeniu mas w niewolników. Sama jednak narusza, narazie w teorji, podstawy obecnego porządku społecznego, a zwłaszcza uświęcone tradycją prawo własności i w ten sposób na oścież otwiera wrota wielkiemu procesowi, dokonywującemu się w społeczeństwach a zdążającemu do jakiejś niewiadomej. O jednem świadczą uchwały Chadeków niewątpliwie: jest to pierwszy polski głos zbiorowy, który ma odwagę ustosunkować się do olbrzymich przemian w życiu ludzkości. Będą na tę drogę musiały wkroczyć i inne ugrupowania, jeżeli będą się chciały ostać na dłuższą metę wobec idącej fali życia.

Niewczesne łzy.

(O doli nauczyciela.)

W artykule „W o b e c d o k o n a n y c h z m i a n" organ nauczycieli „Głos Nauczycielski" narzeka na rozp. Prezydenta w sprawie pragmatyki. „Głos Nauczycielski" stwierdza, że nowa pragmatyka „zamyka przed nauczycielstwem dostęp do jego **arkusza służbowego,** że ogranicza się **„jawność postępowania wobec pracownika przy równoczesnem usunięciu mieszanych kolegjów odwoławczych"**, że w tych warunkach szkoła **będzie zabijała duszę nauczyciela** i uczyni go **„manekinem i automatem, a nie rzeźbiarzem dusz ludzkich"**.

Wkońcu autor żąda:

prawa wględu w kartę kwalifikacyjną;

prawa odwołania się od ujemnych spostrzeżeń do kolegjalnych ciał;

niepodrywania zasady stałości miejsca pracy.

Wszystko to już mieliśmy w Polsce a w poważnej części już przed wojną światową. Nasz potężny Związek tymczasem zachęca nas do wołania o te postulaty, które już były rzeczywistością, a **jednym dekretem zostały przekreślone.** „Zapóźno, zapóźno, mój panie", niewczesne łzy! Poznamy teraz, czem jest wolność i jawna kwalifikacja, gdy te wartości utraciliśmy. Długo to potrwa, nim je znów zdobędziemy. Bijmy się w piersi — — —. Dzielimy los polskiego ludu.

Nauczyciel.

ŻĄDAMY ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU I ROZPISANIA NOWYCH SPRAWIEDLIWYCH WYBORÓW!

Województwo Śląskie.

Egzamin gospodarczy. Śląska Izba Rolnicza zawiadamia, iż w dniu 28 listopada odbędzie się w Międzyświeciu drugi egzamin dla asystentów gospodarczych. Do egzaminu mogą się zgłosić absolwenci szkół rolniczych po ukończeniu 2-letniej praktyki. Zgłoszenia przyjmuje Szkoła Rolnicza w Międzyświeciu. Program egzaminu podaje Rolnik Śląski z 7 lipca 1931.

Zarząd Funduszu Meljoracyjnego na posiedzeniu w dn. 21 listop. b. r. 1. przyznał zapomogi spółkom wodnym w Goczałkowicach, Iłownicy, Godziszowie i Hażlachu; 2. przyjął regulamin, na podstawie którego spółki drenarskie ubiegać się mogą o poparcie finansowe i pożyczki. Na tem posiedzeniu ustalono zasady rachunkowości dla spółek, korzystających z zapomóg Śl. Funduszu Melj. (Regulamin zamieścił „Rolnik Śląski" z dnia 13 XI b. r. Nr. 37.)

RYDUŁTOWY. Straszną śmiercią zginął murarz Jan Bucholz z Poznania, który zajęty był rozbiórką wysokiego komina na kopalni „Szarlota". Podczas pracy osunęły się nagle cegły i nieszczęśliwy z 62 metrowej wysokości runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

NOWA WIEŚ. Marja Cubrowa, upośledzona na umyśle, uciekła z domu do krewnych na niemiecką stronę. Nie chcąc, by mąż ją odnalazł, Cubrowa zostawiła nad brzegiem stawu ubranie, w którem pozostawiła list, donoszący, że wskutek złego traktowania jej przez męża popełnia samobójstwo. Ponieważ zwłok w stawie nie znaleziono, policja wszczęła poszukiwania i odkryła jej ślady po niemieckiej stronie granicy.

KATOWICE. W dniu 11 b. m. Spałek Em. wystrzałem z rewolweru pozbawił życia swą narzeczoną Agnieszkę K. a następnie sam popełnił samobójstwo. Tragedja wynikła na tle stosunków miłosnych.

— Pomiędzy przedstawicielami przemysłowców budowlanych i robotników budowlanych toczą się pertraktacje w sprawie **obniżki zarobków.** Pracodawcy chcą obniżyć zarobki o 50%, na co pracownicy się nie zgadzają.

W **BRZEZINCE** spaliła się stodoła Pawła Salmy. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— **Zarząd Związku gmin** woj. śl. na posiedzeniu w dniu 9 b. m. stwierdził, iż bezrobotni zobowiązani są odbracować zasiłek bezr. przy pracach publicznych.

Zbrodnicza polityka baronów węglowych. W dziwnem świetle stawia baronów węglowych sprawa kopalni „Szyby Piasta" w Lędzinach. Właścicielem kopalni jest książę pszczyński. W lecie zwolniono na wniosek zarządu kopalni część robotników, motywując to brakiem zamówień na węgiel. Tymczasem okazuje się, że zamówień jest poddostatkiem, dziennie bowiem około 200 furmanek zgłasza się po węgiel, a część ich musi odjeżdżać z niczem, gdyż węgla niema. Na wniosek rady zakładowej, by Zarząd kopalni przyjął zpowrotem zwolnionych robotników. Zarząd odpowiedział wnioskiem o zamknięcie kopalni na 3 miesiące. Wygląda to na celowe zwiększanie ilości bezrobotnych.

RYDUŁTOWY. Na rusztowanie domu Wilhelma Szpandla wszedł jego 6 letni synek. Przez nieostrożność chłopak spadł z kilkumetrowej wysokości i zabił się na miejscu.

— Spłonął tu dom restauratora Pawła Bendy. Dom ten miał być następnego dnia sprzedany na licytacji.

Z Pszczyńskiego.

W **BOROWEJ WSI** spaliła się w nocy 9 listopada stodoła Marcela Roberta. Pastwą płomieni padł cały zbiór tegoroczny i sprzęt rolniczy. Szkoda wynosi około 100.000 zł.

WISŁA WIELKA. Na strych domu Pawła Sojki włamał się w nocy 7 b. m. notoryczny złodziej Paweł Fuchs i skradł większą ilość bielizny i garderoby. Przed kilku dniami Fuchs został zwolniony z więzienia na skutek amnestji.

Z Lublinieckiego.

PAWEŁKI. Strażnik graniczny zastrzelił w dniu 9 b. m. przemytnika Czesława Gołdę. Znaleziono przy nim worek z brzytwami i maszynkami do golenia.

W LUBLIŃCU istnieje fabryka wełny czesankowej. Wskutek kryzysu właściciele fabryki domagają się od komisarza demobilizacyjnego jej zamknięcia.

— Na drodze **Koszęcin-Lubliniec** zderzyło się auto ciężarowe firmy Młyny Parowe w Lublińcu z autem osobowem budowniczego Gientzla. Auto osobowe zostało zupełnie rozbite a pasażer ks. Pasternak z Rybnek odniósł poważne okaleczenia głowy.

— **Krwawy dramat.** Przodownik policji Augustyn Latusek miał w Lublińcu narzeczoną Marję Kamińska. Narzeczeni od pewnego czasu żyli w niezgodzie i w ub. tygodniu, gdy Latusek wyszedł na spacer z narzeczoną, przyszło znowu pomiędzy nimi do kłótni, w czasie której Latusek strzelił do narzeczonej, a następnie sam pozbawił się życia. Kamińska zmarła w parę godzin po strzale.

Z Bielskiego.

BIELSKO. W nocy na 9 bm. nieznani sprawcy włamali się przez okno do kancelarji urzędu parafjalnego w Bielsku skąd po otwarciu szaf, biurka oraz kasy ogniotrwałej skradli 1 zł 50 gr w bilonie oraz jeden medaljon okrągły. Sprawcy nie pozostawili na miejscu żadnych śladów i oddalili się w niewiadomym kierunku.

JASIENICA. W dniu 12 listopada b. r. odbył się tutaj ślub Jerzego Mendrocha z p. Szlauerówną. Młodej parze: Szczęść Boże!

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN (Śp. inż. Kazimierz Drapela). W poniedziałek dnia 14 bm. zmarł nagle wskutek udaru serca inż. Kazimierz Drapela, inspektor Zarządu Lasów Państwowych, prezes Śląskiego Związku Leśników, w 47 roku życia. Eksportacja zwłok na dworzec kolejowy nastąpi we czwartek o godz. 10 przed południem, zaś pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w piątek dnia 18 listopada.

CIESZYN. Do Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego włamali się złodzieje i z biurka skradli 300 zł i 600 koron cz.

Ze Starostwa w Cieszynie. Podaje się do wiadomości, że w dniu 21 i 22 listopada br. Starostwo w Cieszynie urzędować nie będzie a to z powodu przeprowadzenia biur Starostwa z gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Cieszyna do gmachu starej szkoły realnej przy ulicy Szerokiej.

Z Towarzystwa Teatru polskiego. W dniu 21 listop. 1932 odbędzie się o godz. 18 (6 wiecz.), a w braku kompletu w pół godziny później, w małej sali Domu Narodowego, Cieszyn, rynek. Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Twa. z nast. porządkiem dziennym: 1. odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2. sprawozdanie sekretarza i skarbnika, 3. wniosek komisji rewizyjnej, 4. wybór prezesa i skarbnika w miejsce ustępujących.

Z Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Cieszynie. W niedzielę, dnia 20 listopada b. r. o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w gimnazjum matem. przyrodniczem wywiadówka, w czasie której pp. profesorowie będą udzielali rodzicom lub ich zastępcom informacyj o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów i uczennic w pierwszym okresie konferencyjnym b. roku szkolnego.

Z Dyrekcji Szkoły Powszechnej i Wydziałowej im. M. Konopnickiej. (Wywiadówka). W niedzielę 20 listopada b. r. odbędzie się o godzinie 10-tej w sali rysunkowej II piętro wywiadówka, w czasie której grono naucz. będzie udzielało rodzicom względnie opiekunom informacyj o postępach w nauce i zachowaniu się uczenic za pierwszy okres konferencyjny. Uprasza się o liczny udział rodziców i opiekunów.

— **(Wywiadówka).** W niedzielę, dnia 20 listopada br., będzie udzielało grono nauczycielskie Państwowego Seminarjum Naucz. Żeńsk. i Szkoły Ćwiczeń w Cieszynie wyjaśnień co do postępów uczniów i uczenic. Wywiadówkę poprzedzi wykład p. Pizłówny. Początek o godzinie 10-tej.

CIESZYN — SKOCZÓW. Parcelacja. Oto temat, który jest obecnie na ustach wszystkich drobnych chłopów i stanowi bodaj czy nie najbardziej ważki ferment w życiu naszej wsi. Ludzi zbałamucono do ostatnich granic, a już dorobiono ich bałamutną opozycją **sanacji przeciwko sanacji.** Sanacja uchwala siarczyste protesty przeciwko sanacji, że odziera chłopów ze skóry. Chłopi się sprawiedliwości doczekają, chociaż to może nie prędko jeszcze nastąpi. Dano ludziom ziemię w posiadanie, ale nie powiedziano im, co kosztuje i na jakie klasy podzielono ich działki. Pierwsza komisja szacunkowa, złożona częściowo z zamożniejszych chłopów, popełniła wielki błąd, że zanadto była wpatrzona w cenę rynkową ziemi i cała klasyfikacja ziemi nie była robiona z miłości do tego ludu. Urząd Ziemski zaś tak bardzo jest wpatrzony w fiskalny interes, że nie widzi wielkiej kwestji narodowej w parcelacji na kresach i osadza ludzi na tej ziemi w warunkach, które z całą pewnością rokują im zgubę. To też chłopi patrzą w niepewną przyszłość. Ziemi Urząd Ziemski im może nie odbierze, gdyż musiałby to czynić drogą sądową, a zjawisko oporu przeciwko wysokiej cenie ziemi jest masowe. Ale lud ten coraz mocniej na tle tej niepożądanej walki o słuszną sprawę traci ten sentyment, o który nam wszystkim bardzo chodzić powinno na kresach. Niech ci panowie, którzy decydują w tej sprawie, nie igrają z ogniem, niech nie zapomną, gdzie są i że biorą wielką odpowiedzialność za to, jak się ostatecznie ukształtuje dusza tego ludu. Ziemię lud otrzyma, on już ją posiada. Czyż nie lepiej oddać ją na warunkach możliwych, jak narażać życie na nieobliczalne wstrząsy? Chłopi obecnych cen nie zapłacą, bo nie potrafią.

Chłop.

SKOCZÓW. Ładna organizacja parcelantów. Spółka Branny i t. d. zwołała do Skoczowa wielkie zgromadzenie parcelantów z osławionego Związku Osadników. Jakież zdziwienie ogarnęło przybyłych, gdy się dowiedzieli że zebranie odwołano i że wszyscy menerzy z zarządu pojechali na parcelacje sanacji do Katowic, albo nie przybyli. A tymczasem ludzie sobie głowe łamią i nie wiedzą, co dalej począć, a Związek Osadników jest ich jedyną nadzieją. A może z Katowic pp. Branny — Płonka przywieźli radosną wieść, że ceny poszły wdół o 50 procent. Dopieroż to będzie jubel, a p. Branny aż zatańczy z radości i nastąpi pojednanie biednych parcelantów z bogaczami z sanacji i nowy kurs „radosnej twórczości".

GOLESZÓW (Wykolejenie pociągu). W nocy z dnia 15 na 16 listopada uległ wykolejeniu pociąg ciężarowy, jadący w stronę Bielska. Wykolejenie kilku wagonów nastąpiło opodal przystanku Goleszów-Fabryka.

IŁOWNICA (Przedstawienie). Tutejsze Koło Macierzy Szkolnej urządza w niedzielę dnia 20 listopada u pani Hajdrychowej przedstawienie amatorskie, na którem odegrane zostaną: „Zemsta cygana", obraz sceniczny w 3 aktach i „Jeden z nas musi się ożenić" — nader wesoła sztuka w 1 akcie. Początek o godz. 6 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Ceny miejsc zniżone (40, 60 i 80 gr). O liczne przybycie najuprzejmiej prosi Zarząd Koła.

NIERODZIM. Chmiel Paweł, stolarz, podczas sprzeczki z żoną strzelił do niej z rewolweru w zamiarze pozbawienia jej życia. Strzał chybił. Chmiel odjechał następnie samochodem w towarzystwie kochanki Grysikownej do Bielska. W drodze powrotnej usiłował zastrzelić Grysikównę. Podczas szamotania się rewolwer wypalił i kula utkwiła w nodze Chmiela. Odwieziono go do szpitala w Cieszynie.

Przerażenie ogarnia człowieka, czytającego czasopisma. Jakaś choroba umysłowa opanowała ludzi, wartość życia maleje.

CIESZYN. Uroczystość żałobna u grobu legjonistów polskich w Jabłonkowie w Czechosłowacji. Staraniem Konsulatu R. P. w Mor. Ostrawie odbyła się w dniu Wszystkich Świętych uroczystość żałobna ku czci legjonistów polskich, zmarłych z ran w Jabłonkowie na Śląsku Cieszyńskim. W imieniu Konsula R. P. p. Dr. Ripy wygłosił przemówienie nad grobem legjonistów wicekonsul Dr. Ad. Synowiecki, składając wraz z p. wicekonsulem Zajączkowskim wieniec u pomnika poległych, poczem miejscowy chór Macierzy Szkolnej odśpiewał pieśni żałobne.

W manifestacji ku czci bohaterów niepodległości wzięli udział członkowie Sokoła polskiego w Czechosłowacji oraz delegacje ludności polskiej z Jablonkowa.

CZ. CIESZYN. W drukarni Prochaski w Cz. Cieszynie skonfiskowały władze czeskie 44 skrzyń książek o treści pornograficznej. Wartość skonfiskowanych książek wynosi około 6 miljonów koron cz.

MOR. OSTRAWA. Dyr. Zajiczek, który ukradł hr. Larischowi 1 miljon koron cz., siedzi w więzieniu w Mor. Ostrawie. Złapano go w Ameryce.

ISTEBNA. „Plecie jak na jarmaku." W numerze 116 „Gwiazdki Śląskiej" znowu nas ludowców istebniańskich mają w robocie. Korespondent dobrze znany nam chłopom istebniańskim nam zarzuca, że biegaliśmy do ks. Grima, jak były wybory i że niby to z łaski jego otrzymaliśmy połowę mandatów. Mówi świadomie nieprawdę, bo przecież wiemy, że na probostwie nie było lokalu wyborczego, a wyboru dokonano przez ogół ludności. A już ks. Grima nie można podejrzewać o to, by dobrowolnie oddał ludowcom połowę mandatów. Twoje chwalby, korespondencje, to bańki mydlane i na niczem nie oparte. Niech korespondent nie wspomina tyle monopolówki, widocznie coś mu pamięć przyćmiło, bo niech tylko się oglądnie około siebie, a może spostrzeże gdzieś potężną ogórkę zarumienioną od monopolówki w stanie pełnego rozkwitu. Niech korespondent nie płacze nad kobietami, któremi się zaopiekował Kawulok, gdy było trzema im dopomóc. Nie o to chodzi, tylko komuś idzie ślinka na masło, a te dzierżawione krowy, to dużo „nie naburzom" masła. Niechaj korespondent uchowa sobie krowę, bo na dwóch gruntach to jest możliwe, niech się nie wkręca do polityki, której tyle rozumie, co kura pietruzielu. Zaprawili mu drut na Kubalonce, dostał odprawę na zebraniu Macierzy, przez nos mu przejechał prezes Izby Rolniczej. Jak było trzeba Zawadów, to umiał się do nich zbliżyć, a obecnie nienawiść dyktuje mu złośliwe artykuły.

O Kółko rolnicze niechaj korespondent nie płacze, gdyż na zebrania nie chodzi i ani do Kółka nie należy. Jemu wystarczy tuba istebniańska Związku Górali i rozkazy byle jakiego sanacyjnego kauzyperdy. O nasze błędy chłopskie niechaj korespondent będzie spokojny. Korespondent jest ich uosobnieniem, bo ma ich tyle, że na wołowej skórze spisaćby ich niezdołano.

Stara Rozyna.

Nale moji mili ludeczkowie, tóż wom na tym świecie karambol za karambolem. Łoto na wyspie Kubie straszno szutora przeszła nad światem i tóż pore tysięcy ludzi sie zabiło i zostało rannych a w Warszawie sie zaś dom zawalil i też cosi łosiemnost czy wiela tam ludzi sie zabiło. Tu sie gdosi obiesi, tam sie zastrzeli, a jyny ci, co sie milujom sie strzelajom. Jużech se myślała, na pocóż sie kochajom, jak sie potem majom strzelać. Nale już taki dziwy z tą śmiercią wymyślajom, że to hruza. Na ludeczkowie, na milujcie sie, ale sie nie strzilejcie, bo was szkoda. A w Ameryce to wom wybierali prezydenta i wybrali wom takigo, co je za kwitem, wiecie gorzołką, bo tamyk gorzołka była zakozano, ale ludziom sie strasznie stęskniło za mularską i tóż wom wybrali prezydenta demokrata i tóż wom ludziskom łobiecoł, że gorzoła bedzie. Ja a tóż wiecie na tym świecie sie robi, jak djobli. Tóż wom sie terazykej Mało antanta gzi i nie wieda, co z nią bedzie. Bo wiecie Talijan sie gotuje na Serba

a Bułgar mu mo pomogać a Madziar sie znowu gotuje na Czechmona i chce go sprać na kwaśne jabko a Rumun też jakisi dziwny znowu woliwa tej Besarabji i szpatnie sie dziwo na Sowiety. Ja i tóż wiecie, taki to je tyn świat niemoreśny i fórt sie zbroji, chocioż rzyko fórt o pokój. Nale cyganiom ty djobelniki a nejbardży tyn Germon, co to kanony jyny robi a jakisi gazy gotuje, coby ludzi wytruć i już baji łoto pon fojt nas wołali, coby jiść na odczyt ło tem i poszłach. Nale prawiem wom. Toby ta wojna była na basamalejki. A w Małopolsce to wom zasikej szpatnie sie robiło podczas tego sztrajku. Jyny wom huczy, a co sie robiło w Mielcu, tego wom powiedzieć nie mogę, boby mie zasikej skonfiskowali, a wiecie już mie to tak mocka kosztuje, żech już zaczyna nie pisać tych bardzo ważnych wiecy i ludzisko to se muszą sami dośpiewać. Ale ludeczkowie przynajmniej też zapłaćcie prenumerate, cobych też mogła jeszcze porządnie ogębować tych sanatorów. Bo wiecie, któżby wom powiedzioł prowde, jakby mie nie było. A wiecie, joch już dość miała zato łostudy, a prowda sie wom noleży. Czy ni?

Ja, a tóż łoto mi mój downy szamster napisoł, że tam w powiecie lublinieckim roztomaici grofi, co majom folwarki, tych biednych chcą wyprać z dzierżawy i nic im nie dać, a ziemie sprzedowajom za drogi pieniądze i noród ji kupić ni może, bo nimo za co. Nale, myślałach se, nale norodzie, na cóżeś je taki głupi? Na czy nie wiesz, że je ustawa o ochronie drobnych dzierżaw. Dyć jyny zaskorż pierona do Urzędu Ziemskiego i parcele ci musi zostawić i bedzie dobre. A jak nie wiesz, jak to mosz zrobić, to idż do Tekli Klebetnicy abo Starej Rozyny, a zaroz Ci powie. A wy parcelancio, teżbyście se już mogli dać pokój i zmądrzeć. Jyny nikierzy goniom do tych sanatorów a ci sie po cichu z nich śmiejom i prawiom se, że chłopi jich bedom słuchać, choćby jich sanacja jeszcze 10 razy wykiwała. Nale jaki to je z tem polem. Mogą łodebrać, czy ni mogą. Tóż to je ludeczkowie taki. Tak lekko odebrać ni mogą, musieliby sie z wami sądzić a toby długo trwało i mocka by kosztowało piniędzy, ale dyby was było mocka, toby sie to nie łopłaciło z wami wojować, nale wy nie wydzierżycie i pojedni by uciekli przed czasem, jakby sanacja pogroziła palcem w bócie i tóż wiecie, lepszy już tamyk z istym grać i zrobić wszycko, co paragrafy prawią, a wojować podle paragrafów, a nie po bolszewicku, a potem czakać, przeca dlo chłopów też musi przyść jakisi czas, co bedzie lepij, co ty roztomaite maśloki siednom za piecem a regirować chłopami bedom morowi chłopi, co sie nie bojom, ani ni majom w galatach mięko. Ja a tóż wiecie, sanacyj jyny jeździ i strasznie zakłodo ty koła N. Ch. Z. P., co to jich mo zbawić fojt z Cisownicy, wiecie tyn, co to łoński rok też baji był na gonie, bo umie dobrze naganiać. Ale sie potem borok gańbił i stanął se dali od naganiaczy i pon gojny go nie zapisali i potem mu nie chcieli zapłacić, bo nie był zapisany i bezmala potem tego wygonionego nie dostoł, a przeca szkoda grejcara, byłoby na wkładke dlo sanacyji. Ale jo wom muszę powiedzieć, że każdy grejcar na sanacyje, to grejcar na bat na chłopy i tacy wiecie sanacyjni chłopi, toby zasłużyli, żeby jich sanacja raficzyła nie przez siedem, ale przez dwacet roków. Nale cóż zrobimy, jakigoś mie stworzył, takigo mie mosz. Nale sie tamyk ci chłopiska o te sanacyj nie drą. Łoto baji było wielki wiesieli sanacyjne, zwołane do Godziszowa i tóż miało sie założyć N. Ch. Z. P. i już baji pon fojt z Cisownicy dali na rzykani za to, nale przyjechali posłowie i jeszcze jacy, nale cóż był jyny rechtór z chłapcami i dzieuchami, co łuczył śpiewać, a jeden pon też przyszli i tóż wom pon poseł jeden i drugi pieknie doczkali dziesięć minut, potem sie przeżegnali a szli aż strach, bo prawiom se, na jaksztо? Tóż my tu jedziemy, a jeszcze z taką paradom, a tu tak? Ja i tóż to tamyk je smutne z tą sanacyjom. Jo tamyk ludowców mocka nie zwołujem, ale jak jich zwołom, to wom ludeczkowie aż grzmi. Łoto w Wiśle, aż gospoda sie trząsła, jak poseł ludowy referowoł a dusza goroli rosła, jak na drożdżach. Ja, chciałach wom też powiedzieć, że komora straci to polowani, jak chłopi bedom mieć kupy i tóżechmy se tak z jednym parcelantym umówili, że baji pójdymy potem od dziedziny do dziedziny i bedymy ty zające strzylać, jak sto, aby ty djobelniki roz przestały chłopską kapustą żyć i że przy tym se też potem popłaczemy z radości nad tą przebytom biedom.

Ja, tóżech wom zaś tego hók naopowiadała i teraz zaś sie muszym z wami rozłączyć. A nie zapomnijcie też na mie.

DOMAGAMY SIĘ UKRÓCENIA ROZBOJU KARTELÓW!

Z ostatniej chwili.

— Z Łodzi donoszą o rewizjach, przeprowadzonych u działaczy Stronnictwa Ludowego w woj. łódzkiem. Rewizje te pozostają w łączności z planowanym strajkiem rolnym na wzór strajków w Małopolsce i południowych województwach Kongresówki.

— We wtorek **wypuszczono na wolność zaaresztowanych z powodu strajków chłopskich ludowców.** Dotąd nieznany jest tylko los **Dra Józefa Putka.**

PREZES WITOS DO CHŁOPÓW POLSKICH.

W ostatnim „Piaście" umieszczono na naczelnem miejscu artykuł pióra prezesa Witosa w sprawie prasy ludowej. Prezes słusznie wskazuje, że prasa to potęga, że także lud polski bez tej potęgi zwycięstwa nie odniesie. Artykuł ten pragnie zapoczątkować wielką tegoroczną akcję w sprawie rozbudowy prasy ludowej. Nie powinno się jednak skończyć na apelu, by każdy członek 1. zaabonował pismo ludowe, 2. by abonament także zapłacił, 3. by innych nieuświadomionych ludzi do tego skłonił.

Trzeba akcją zgromadzeniową i kontrolną stwierdzić, czy tak jest, a opornym wytłumaczyć, że ofiara na gazetę ludową, na organ Stronnictwa, jest koniecznością.

Burza zawisła nad Jugosławją.

W Jugosławji wre. Do otwartej walki wystąpiła Chorwacja, burzą się Słoweńcy przeciwko dyktaturze. Ostatnio burzyć się zaczął nawet stary Belgrad. Demonstracje młodzieży uniwersyteckiej nie ustają. Biorą w nich udział również i profesorowie. Mnożą się aresztowania, stolica jest coraz to bardziej niespokojna.

Ale fatalne wprost wieści nadchodzą ze starej Serbji: **zaczynają płonąć budynki rządowe a na szyny padają bomby.** Otwartą agitację wśród chłopów prowadzą dawni serbscy politycy. Stawiani przed sąd twierdzą, **że walka z dyktaturą jest jedynym środkiem, który uchroni masy od rzucenia się w męty bolszewizmu.**

Przywódcy opozycji zapowiadają otwarcie podjęcie działań zbrojnych. Włodzimierz Radic pisał 8 października w bratysławskim dzienniku „Slovak":

„Z chwilą, gdy nie ma wolności, ani prasy, ani zgromadzeń, gdy podeptano wolność wyborów, gdy z kulturalnych dzielnic państwa zrobił rząd belgradzki drugą Macedonję, gdy jesteśmy pozbawieni tych legalnych środków walki, jakie mają do dyspozycji społeczeństwa cywilizowane — musimy się zwrócić z zapytaniem nawet do najbardziej pokojowo nastrojonego czytelnika: co nam pozostaje?"

Konkluzją artykułu jest stwierdzenie faktu, że pozostaje **walka zbrojna.** I Radic twierdzi, że te detonacje strzałów i bomb, które rozlegają się w całej Jugosławji, stanowią preludjum do porachunków, których termin zbliża się szybkiemi krokami.

Sprawy gospodarcze.

Władz. Włosik.

Oj! te paliki przy drzewach owocowych!

Kto krytycznym wzrokiem przejdzie sady, ogrody, ogródki i aleje drzew owocowych, ten ze smutkiem stwierdzi, że niema bodaj jednego drzewka, jednego palika, przepisowo uwiązanego wzgl. postawionego. — Jak się to robi? Tutaj daje ktoś palik sięgający tylko do połowy pnia drzewka, tam pal wchodzi do połowy korony, ówdzie palik wystaje o pół metra ponad koronę, to znów palik rani ostrym brzegiem pień drzewka tuż pod koroną. Albo: palik nieokorowany lub nieoheblowany albo źle ustawiony. Tam znów drzewko uwiązane nieprzepisowo. **Zamiast materjału trwałego, bierze się warkocze e słomy** lub pręty wierzbowe. To są rzeczy, których tolarować nie wolno. Palik do drzew musi być gładko okorowany — bo pod korą zbiera się robactwo — gładko oheblowany, bez sęków kaleczących pień. Stawia go się od strony południowo-zachodniej. Palik sięgać może tylko pod samą koronę, nie dotykając jednak jej nasady. Górny brzeg palika winien być nożem gładko zaokrąglony. Drzewko przywiązuje się w górnej części — tuż pod koroną — do palika, zakładając wiązadło w kształcie ósemki w około pnia drzewka i palika. Jako wiązadło bierze się sznur albo taśmę kokosową, jako materjał najtrwalszy a więc najekonomiczniejszy. **Wiązanie drzewek zapomocą wiechci czy warkoczy ze słomy jest niedopuszczalne. Wiązanie drzewek słomą nie jest oznaką kultury, lecz zacofania sadowniczego.** Wiązanie prętem wierzbowym jest nietrwałe. Kto może niech użyje ewent. starych węży od straży pożarnej do wiązania swych drzew owocowych. Lecz najlepszem wiązadłem do drzew jest i pozostanie narazie sznur lub taśma kokosowa.

„Rolnik Śląski."

Zbiór i przechowanie owoców.

Bardzo ważną rzeczą w gospodarstwie ogrodniczem jest umiejętne zrywanie owoców. Przy zbiorze należy uważać, żeby nie obłamywać owoców razem z krótkiemi gałązkami, na których rosną, zwłaszcza jabłek i gruszek. Gałązki te bowiem skoro raz zaczną dawać owoce, będą je miały przez szereg lat z tych samych oczek. Jako zasadę ogólną, możnaby przyjąć, że o ile gruszka i jabłko mocno się trzyma gałęzi, to może jeszcze pozostać na drzewie. Zbierać owoce wówczas dopiero, gdy łatwo zdjąć się dają. Wyjątek stanowią tu bardzo wczesne odmiany jabłek, które zrywa się niedojrzałe.

Owoce jabłek i gruszek odmian późniejszych są smaczniejsze i soczystsze, o ile zrywamy je na tydzień lub dwa przed dojrzeniem, dojrzewając zaś na drzewie, stają się bardziej mączyste.

Tak zwane odmiany zimowe muszą zazwyczaj długo pozostawać na drzewie. Poniżej podajemy kilka najpopularniejszych odmian, które powinny być zbierane, ogólnie biorąc, w następującej porze: we wrześniu reneta landsberska, rneta Coxa, Grawsztynek i Pepina Ribstona, a dopiero w październiku w następującej kolejności: reneta Baumana, Boiken, Ontario, Piękne Boscoop, reneta bleuheimska i kanadyjska, dalej Pepina Lineusza i krótkonóżka Królewska.

Im staranniej zrywane owoce, tem lepiej je przechowywać. Wprawdzie stosowane częstokroć przez ogrodników otrząsanie owoców drzewom nie szkodzi, ale obniża wartość sprzedażna towaru, pozostawiając dużo skaz i uszkodzeń, od których owoce gniją przy przechowywaniu.

Dobrze jest przechowywać owoce w zimnej suchej piwnicy, o skąpem oświetleniu. Przed wniesieniem należy spalić w pomieszczeniu tem trochę siarki, aby zniszczyć zarodki grzybków, pasorzytujących na owocach. Swobodny dostęp powietrza nie jest wskazany, gdyż sprzyja rozwojowi wszelkich bakteryj, dlatego praktyczniej jest nie układać owoców na półkach, lecz w skrzyniach zamkniętych i wyłożonych papierem. Jeśli mają przetrwać dłuższy okres, to dobrze jest każde jabłko lub gruszkę zawinąć osobno w papier i poukładać ściśle, tak jednak, aby nie były zgniecione. Do przechowania na zimę wybierać należy owoce najładniejsze, bez plam i uszkodzeń, gdyż łatwiej za nie uzyskać dobrą cenę. Wszystkie gatunki należy przed ułożeniem na zime przetrzymać przez tydzień w miejscu przewiewnym, widnem i suchem, aby się wypociły i wyschły z nadmiernej wilgoci.

Po zbiorze owoców każdy gospodarz pamiętać powinien, że choć może i trafia się łatwa sprzedaż całego zbioru po taniej cenie, to jednak za ten sam towar, dobrze przechowany, można w zimie dostać podwójną a nawet jeszcze większą cenę. Zapobiegliwość więc dobrze się opłaci. Oczywiście tam, gdzie komunikacja w zimie jest utrudniona i sprzedaż niemożliwa, należy przystosować się do warunków.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

— **Rejonowym mężom zaufania w Cieszyńskiem** wysłaliśmy okólnik nr. 2, prosimy o wykonanie zawartych w nim zleceń do 1 grudnia br. Jeżeli okólnik nie nadszedł, to prosimy o odebranie go w Sekretarjacie Str. Lud. w Cieszynie. Sekretarjat Str. Lud. w Cieszynie.

— **Prezesów Kół** względnie **mężów zaufania** z gmin w Cieszyńskiem, gdzie parcelanci już deklaracje podpisali, prosimy, by w najbliższych dniach zjawili się w biurze Sekretarjatu Str. Lud.

Okr. Sekretarjat Str. Lud. w Cieszynie.

Do naszych Czytelników!

Naszych czytelników najuprzejmiej prosimy o wpłacenie prenumeraty za IV kwartał, o ile tego dotąd nie uczynili. Administracja.

Odpowiedzi Redakcji.

Z. K. Warszawa. Pismo wysyłamy, stwierdzamy, że odebraliśmy 2.50 zł jako prenumeratę za IV kwartał. **Macura, Próchna.** Obrona drobnych dzierżaw odnosi się do drobnych dzierżawców rolnych, którzy jeszcze nie objęli ziemi na własność. Ci mogą być uwłaszczeni drogą uproszczoną i płacą o 25% mniej, anizeli rynkowa cena wynosi. Ustawa ta jest dla chłopów niekorzystna. W Próchnej chodzi o działki z parcelacji, które drogą orzeczenia przeszły na własność parcelantów. W tym wypadku wobec podpisania deklaracyj trzeba zaskarżyć orzeczenie do Trybunału Administracyjnego, by je unieważnić i skłonić Urząd Ziemski do obniżenia ceny. Szczegóły już swego czasu podaliśmy. Jeżeli Panu sprawa jeszcze nie jest jasna, to prosimy o przybycie do Sekretarjatu Str. Ludowego w Cieszynie a udzielimy Panu szczegółowych wyjaśnień. **Sig. Teod. Bagno.** Z powodu nawału materjału dopiero w następnym tygodniu. Prosimy o zwołanie zebrania drobnych dzierżawców i wyjaśnienie im sprawy. Ustawa przedłużona do roku 1938. **Leon Lublin. Pszczyna.** Zapowiedziany artykuł nie nadszedł.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.